Nr 160. Kraków, 18 Lipca — Środa. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ztę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
... do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** (pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu(. A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze, H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 lipca.

Przegląd Polityczny.

Z polecenia właściwych Ordynaryatów rozpoczęto od wczoraj we wszystkich świątyniach wszystkich obrządków katolickich dołączać do modłów kościelnych osobną modlitwę na intencyę szczęśliwego rozwiązania Arcyksiężnej Stefanii.

Ministerstwo handlu udzieliło hr. Augustowi Starzyńskiemu, deputowanemu do Rady państwa i właścicielowi dóbr Iławcze, zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych prac przygotowawczych dla następujących kolei lokalnych: 1) Dla linii z Tarnopola lub innego więcej na Wschód wysuniętego punktu kolei Karola Ludwika przez Iławcze, Chorostków do Kopeczyniec, w celu połączenia z galicyjską koleją transwersalną; 2) Dla linii ze stacyi Czortków, galicyjskiej kolei transwersalnej, przez Jagielnicę i Tłuste do Zaleszczyk nad Dniestrem; 3) Dla linii ze stacyi Czortków bądź wprost, bądź też w połączeniu z linią ad 2) z Jagielnicy przez Ułaszkowce i Jezierzany do Skały; wreszcie 4) dla linii z Okopów przez Mielnicę i Krzywczę do Korołówki i ztąd bądź przez Borszczów do Skały, bądź też dla połączenia w odpowiednim punkcie (Tłuste) z linią ad 2), lub też dla połączenia z linią ad 3) pod Ułaszkowcami. Koncesya ta została udzielona na przeciąg 6 miesięcy.

Na podstawie Najw. rozporządzenia z d. 26-go czerwca 1883 r., ministerstwo handlu, w skutek prośby Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, przedłużyło aż do 30 czerwca 1884 r. termin dla wybudowania i oddania na publiczny użytek kolei lokalnej z Jarosławia do Sokala.

Sejm styryjski przyznał prawo wyborcze osobom płacącym najmniej 5 złr. podatku.

Z powodu grożącego niebezpieczeństwa cholery, ogłosiła urzędowa *Wiener Ztg* dwa rozporządzenia. Jedno wydał namiestnik w Austryi Dolnej; zawiera ono wskazówki pod względem zachowania się w razie wybuchu cholery. Drugie wydali ministrowie spraw wewnętrznych, handlu i skarbu; mocą tego rozporządzenia zakazano dowozu i przewozu z Egiptu szmat, sukien starych, bielizny używanej i pościeli. Do rozporządzeń tych dodaje pomieniony dziennik urzędowy, że jakkolwiek dla Austryi niema bezpośredniego niebezpieczeństwa wybuchu cholery grasującej w kilku miejscach Dolnego Egiptu, a energiczne środki, jakich się chwyciły rządy interesowane, każą się spodziewać, że Europa uchronioną zostanie od tej epidemii, rząd austryacki jednak za pomocą fachowych organów obmyślił i podał do wiadomości publicznej środki zapobiegawcze, aby niebezpieczeństwu przeszkodzić, albo je przynajmniej do najmniejszych rozmiarów sprowadzić.

Jak wiadomo, w Bośnii i Hercegowinie znajdują się także tacy urzędnicy, którzy mają tam pozostać tylko przez pewien przeciąg czasu, poczem mogą powrócić do dawniejszego swojego stosunku służbowego w Przedlitawii. Co się tyczy tych urzędników powstały wątpliwości, czy czas ich służby w krajach okupowanych ma być im policzony przy wymiarze dodatków kwinkwenalnych, skoro zajmą napowrót posady w którymbądź z krajów koronnych. Otóż ministerstwo skarbu, jak donosi *Presse*, zadecydowało obecnie, że czas służby w Bośnii i Hercegowinie ma być w każdym razie, a więc i przy wymiarze kwinkweniów w ten sposób liczony, jak gdyby urzędnik odbywał służbę w Przedlitawii. Ważna ta pod względem zasadniczym decyzya ministeryalna działa o tyle wstecz, iż ma być zastosowaną do wszystkich czynności służbowych, uskutecznionych od chwili okupacyi.

O stanie zdrowia hr. Chamborda nadchodzą znowu sprzeczne wiadomości. Kiedy jedne zapowiadają rychłą śmierć, inne pełne są nadziei. Zdaje się, iż znakomici lekarze, pielęgnujący chorego, zgodzili się na wezwanie z Paryża słynnego doktora Potain i doktora Vulpian z Hotel-Dieu. W Frohsdorfie oczekiwano przybycia księcia Parmy i hr. Bardi. *Journal de l'Indre et Loire* ogłasza kilka wyjątków z listu księcia Nemours, pisanego do córki. Znajdujemy w nich szczegółowe opowiadanie, jak się odbyła wizyta książąt orleańskich w Frohsdorfie...: „Księżna otworzyła nam drzwi wiodące do pokoju dostojnego chorego. Pozostaliśmy sami... tylko my trzej weszliśmy. Książę, ujrzawszy nas, podniósł się energicznie. Wyciągnął obie ręce, wziął hrabiego Paryża za głowę i ucałował go gorąco kilkakrotnie; położył głowę jego na swojem sercu; poczem podał mi rękę i rzekł: — Uściskajmy się; wszakże się kochamy od tak dawna. Ucałował księcia d'Alençon. Książę kazał nam usiąść i mówił do nas znanym Ci swoim pięknym głosem. Pytał nas szczegółowo o całą rodzinę; o żony, dzieci; nikogo nie pominął. Kiedy rozmawiał z nami, brał nas za ręce, hrabiego Paryża i mnie. Powtórzył kilkakrotnie: „Wiedziałem, że przyjedziecie; byłem pewny, że wasze odwiedziny dobrze mi zrobią. Czuję, że mi jest lepiej; bo serce moje nie chore i kocha was czule.“ Bawiliśmy 17 minut w jego pokoju. Rzekłem: „Nie chcemy, aby nas wyłajano; oddalamy się. Z pomocą Bożą, do której wszyscy się odwołujemy, przy silnej budowie ciała, niezawodnie odniesiesz zwycięztwo nad chorobą.“ Wtedy książę, biorąc hrabiego Paryża za rękę, rzekł głośno: „Kiedy powrócicie do Francyi, powiedzcie wszystkim, że modlić się należy za naszą ukochaną Francyę, a nie za mnie. Żałuję, że nie mogłem jej służyć i za nią umrzeć, jak tego pragnęło zawsze moje serce. Bądźcie odemnie szczęśliwi; tego tylko pragnę.“

Wczoraj rozpoczęły się w Izbie deputowanych w Paryżu dyskusye nad konwencyami z kolejami. W obszernem sprawozdaniu, deputowany Rouvier powiada, że komisya znalazła się wobec trzech alternatyw. Mogła ona doradzać Izbie, albo zaniechanie budowy nowych sieci kolei, albo zaciągnięcie w celu budowy nowej pożyczki, albo też zawarcie z towarzystwami kolei prywatnych układów. Komisya, po dojrzałej rozwadze, proponuje Izbie tę trzecią alternatywę, jako dla państwa najkorzystniejszą i nieobciążającą budżetu. W myśl konwencyi towarzystwa kolejowe obowiązują się w pewnym przeciągu czasu wybudować wskazane sieci i takowe oddać na użytek publiczny.

W *Pays*, organie bonapartystycznym, przemawia Cassagnac namiętnie za usunięciem republikańskiej formy rządu. Odwołanie się do ludu jest czczą teoryą, dopóki się władzy niema w rękach. Potrzeba więc kroku stanowczego, a wszyscy przeciwnicy rzeczypospolitej powinni stanąć jak jeden mąż, skoro tylko nadarzy się sposobność. Po obaleniu republikańskiej formy rządu, będzie musiało to stronnictwo, które najwięcej dostarczy rękojmi, zorganizować rząd. Cassagnac przyznaje, że książęta Orleańscy wykształceniem militarnem przewyższają Bonapartów. Widocznie w razie danym nie odmówiłby on książętom Orleańskim swego poparcia.

Układ między rządem angielskim a Lessepsem w sprawie budowy drugiego kanału sueskiego, znalazł tak silną opozycyę w angielskich sferach politycznych i handlowych, iż niema nadziei, aby parlament układ ten ratyfikował, choćby nawet rząd umotywował pewne punkta. Być więc może, że rząd cofnie się jeszcze od tego układu i nowe rokowania zawiąże z p. Lessepsem. Przywódcy angielskiego świata handlowego żądają, aby opłaty taryfowe, które mają być uiszczane na nowym kanale, były bardzo niskie, aby zamianowano więcej dyrektorów angielskich, w celu zapewnienia im większości w radzie dyrekcyi, i aby Towarzystwo kanału siedzibę swą miało w Paryżu i Londynie, przez co podlegałoby ustawom angielskim. Jeżeli p. Lesseps nie poczyni w tych trzech kierunkach pewnych ustępstw, projekt jego niezawodnie upadnie; bez pomocy Anglii zaś nie będzie mógł wybudować drugiego kanału. W takim razie kanał wybudowanyby został albo w drodze jakiegoś porozumienia międzynarodowego, albo przez jakieś Towarzystwo angielskie. Ponieważ zaś interesa Towarzystwa Lessepsa byłyby wskutek tego zagrożone, spodziewać się można, że Lesseps poczyni ustępstwa w trzech powyższych kierunkach.

Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.*, że w tamtejszych kołach rządowych panuje przekonanie, iż rząd francuski, skoro tylko zostanie stwierdzoną autentyczność pierwszych doniesień z Madagaskaru, pośpieszy dać zupełną satysfakcyę angielskiemu rządowi.

Do *Standarda* telegrafują z Szangai, że rząd japoński odrzucił zaproponowany mu przez francuskiego posła Tricou alians zwrócony przeciw Chinom.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 lipca.

(§§) Dla przyszłej sesyi sejmowej przygotował już Wydział krajowy projekt nowej ustawy o konkurencyi kościelnej. Różni się on od obecnie obowiązującej ustawy w wielu postanowieniach i czyni zadość żądaniu reformy, wyrażonemu na poprzednich sesyach nietylko we wnioskach niektórych posłów, lecz także w petycyi Arcybiskupa lwowskiego. Projektowane zmiany oparte są na obfitym materyale, jakiego dostarczyły reprezentacye powiatowe i konsystorze, zapytane poprzednio przez Wydział krajowy o zdanie w tej mierze.

Pierwszy paragraf projektu zawiera nowe ważne postanowienia, bo wprowadza zasadę obowiązkowego zabezpieczenia budynków kościelnych i parafialnych. Wymaga tego przezorność administracyjna, bo obecnie, gdzie budynki te nie zawsze bywają zabezpieczone, wypadek pożaru równa się wielkiej klęsce dla całej gminy. Odbudowanie kościoła nie znosi żadnej zwłoki, a pewnie mało jest takich gmin w kraju, gdzieby doraźne zebranie środków pieniężnych, potrzebnych na taką budowę, było możliwem bez wielkiej przykrości, nawet bez częściowej ruiny. W drugim paragrafie projekt porucza dozorowi kościelnemu wyznaczanie datku, jaki parafianie składać winni na sprawianie i utrzymywanie aparatów kościelnych, na wydatki bieżące połączone z odprawianiem liturgii, oraz na opłacanie organisty i sług kościelnych. Różnica między tym paragrafem, a postanowieniami ustawy obecnie obowiązującej jest znaczna. Najpierw bowiem wykluczoną zostaje możność pociągania zakładowego majątku kościelnego do pokrywania kosztów sprawiania i utrzymywania przyrządów i sprzętów kościelnych, a powtóre uchylony zostaje ryczałt na potrzeby liturgiczne i utrzymanie sług kościelnych. Ten ryczałt dotychczasowy (100 złr. w parafiach rz. kat., a 50 złr. w parafiach gr. kat.), wywoływał najwięcej zażaleń, tak ze strony duchownej, jak i świeckiej. Raziła całkiem słusznie różnica między parafiami obu obrządków, która tak samo niema podstawy, jak kwota ryczałtu. Przed wejściem w życie obecnej ustawy, sam rząd na potrzeby tym ryczałtem objęte, potrącał z intrat parocha w większych parafiach 345 złr. 82 c., a w mniejszych 254 złr. 50 ct. Czy w większej, czy w mniejszej kwocie weźmiemy ten ryczałt, zawsze sama zasada ryczałtu w mnóstwie wypadków nie da się pogodzić z słusznemi wymaganiami. Raz ryczałt ten będzie za wysoki, drugi raz za niski, a w jednym i drugim razie niezgodny z faktyczną potrzebą. To też nie dowolny wymiar ryczałtowy, lecz rzeczywistą, zbadaną i obliczoną potrzebę bierze projekt nowej ustawy konkurencyjnej za podstawę rozkładu. Jaką jest ta potrzeba w każdym wypadku zosobna, to tylko dozór (komitet) kościelny ściśle i słusznie osądzić potrafi.

Według dotychczasowej ustawy o konkurencyi kościelnej, rozkład wydatków na parafian odbywać się ma według postanowień ustawy gminnej, która w §. 83 uwalnia od dodatków do podatków dwie liczne klasy osób (urzędników różnych kategoryj, nauczycieli publicznych, wojskowych itd., oraz duszpasterzy co do kongruy). W nowym projekcie zatrzymany jest dotychczasowy sposób rozkładu wydatków (według ustawy gminnej), ale z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że §. 83 ustawy gminnej niema być zastósowany.

Gdzie istnieje kościół filialny, wybudowany i utrzymywany kosztem pewnej części parafian, tam dziś ci parafianie nie są uwolnieni od obowiązku przyczyniania się do wydatków na główny kościół i budynki doń należące. Wydział krajowy w projekcie swoim uznał, że takie postanowienie jest tylko czasem sprawiedliwe, mianowicie w tym wypadku, jeżeli dla filialnego kościoła nie eksponowano duchownego, któryby sprawował wszystkie obowiązki parocha. Taki kościół filialny bowiem, stawiany bywa zazwyczaj tylko dla dogodności parafian, którym za odległą wydaje się droga do głównego kościoła parafialnego. Kto ma na celu dogodności, ten nie może się uchylać od większych wydatków. Inaczej rzecz się przedstawia tam, gdzie kapłan eksponowany dla kościoła filialnego z polecenia swojej wyższej władzy spełnia wszystkie czynności parocha, a parafianie tej miejscowości stawiają i utrzymują budynki kościelne. W takim razie faktycznie wytworzyła się już nowa parafia, wystarczająca zupełnie miejscowej ludności, która też po słuszności uwolniona być powinna od przyczyniania się do wydatków na główny kościół parafialny. Zdanie to podzielają wszystkie konsystorze i reprezentacye powiatowe.

Aby zasilić komitet, czyli, jak projekt mówi, dozór kościelny, intelligentnym żywiołem, dającym gwarancyę dobrej administracyi, wprowadza Wydział krajowy postanowienia, że w skład komitetu wysyłają jednego reprezentanta także obszary dworskie. Przemawia za tem nietylko potrzeba zasilenia komitetu nową użyteczną siłą, lecz także słuszność sama. Miarę ciężaru spadającego na parafian z tytułu konkurencyi kościelnej, stanowi kwota podatkowa, a wiadomo, że podatki bezpośrednie opłacane przez obszary dworskie, wynoszą mniej więcej połowę podatków bezpośrednich, opłacanych przez mniejsze posiadłości. Prawo głosowania z tytułu patronatu, niema pozbawiać głosowania z tytułu własności obszaru dworskiego, gdyż patron przyczyniać się ma do kosztów budowy kościelnej $^1/_6$ reszty wydatków, jaka pozostaje po wyczerpaniu środków w ustawie wskazanej, a nadto jako właściciel obszaru dworskiego, w stosunku do opłacanego podatku. Jeżeli tedy dwa ciężary spadają na pewną osobę, jeżeli ona dwa razy angażowana jest w sprawach konkurencyi kościelnej, to słuszność wymaga, aby zapewniono jej za to większy wpływ i udział w organie rozstrzygającym o wydatkach.

Dotychczas komitety kościelne nie funkcyonowały należycie, także i z tego powodu, że nie wykonywano nad niemi ścisłej kontroli. Władza polityczna wkraczała dopiero wtedy, gdy otrzymała podstawę w jakiem zażaleniu. Nowy projekt określa dokładnie i szczegółowo obowiązki komitetu, a na polityczną władzę powiatową wkłada obowiązek ścisłego kontrolowania, czy wszystkie czynności zostały dopełnione.

Wielce ważnem jest postanowienie nowego projektu, że przy rozprawie konkurencyjnej do powzięcia uchwały potrzebna jest obecność większej połowy uprawnionych do głosowania i absolutna większość obecnych. Obecnie ustawa stanowi, że kto nie stanął do rozprawy konkurencyjnej, uważany będzie za przyzwalającego na budowę i pociągnięty zostanie do dodatków. Jeżeli więc np. jest 20 uprawnionych, a z tego tylko 10 stanęło do rozprawy, i jeden oświadczył się za budową, to budowa jest już uchwaloną, bo do jednego głosu dolicza się 10 nieobecnych. Była to anomalia rażąca. Podniósł ją hr. Golejewski w Sejmie w r. 1880, i ztąd właściwie wywiązała się cała sprawa reformy ustawy konkurencyjnej.

Do przeprowadzenia budowy przez konkurencyę uchwalonej, wymaga projekt nowej ustawy odrębnego komitetu, który *ad hoc* ma być wybrany. Zmiana ta jest zupełnie uzasadnioną, gdyż budowa wymaga specyalnych wiadomości, doświadczenia i ciągłego czuwania, czego nie można oczekiwać po dozorze kościelnym, przeznaczonym dla spraw bieżących.

JULIUSZ SŁOWACKI

pod koniec życia.

Skreślił **Dr H. Biegeleisen.**

(1)

Chciałbym na podstawie pośmiertnych autografów Słowackiego (rękopis. bibl. Ossolińskich l. inw. 1773 i 1792) dorzucić kilka nowych szczegółów do wewnętrznej fizyognomii poety w ostatniej dobie jego życia. Szczupłe ramy fejletonu nie pozwalają całego przedmiotu wyczerpać, dlatego ograniczyłem się głównie do jednego roku życia Słowackiego (1848), wciągając dla objaśnienia rękopiśmiennego materyału także korespondencyą poety z tego roku.

W korespondencyi Z. Krasińskiego z K. Gaszyńskim mamy najlepszą charakterystykę Słowackiego z ostatnich lat jego życia. Krasiński uchwycił swoim genialnym wzrokiem istotne znamiona poezyi Juliusza z tego czasu; Gaszyński zaś, który się stykał często z poetą w Paryżu, naszkicował nam wiernie jego życie.

Oto, jak się wyraża autor *Irydyona* o Słowackim w liście do Gaszyńskiego z dnia 24 lutego 1847 r.: „Wiersz prześliczny, ale to jak w kalejdoskopie, rysunki barw pełne, lecz bez treści żadnej, dźwięki najdźwięczniejsze, ale bez myśli, przynajmniej tak schowana, że jej ja nie mogę dojść, może tak zgłupiałem. Jużci wiem, że idzie o metampsychozę ducha człowieczego i to przez wieki wszystkich polskich dziejów. To wiem, ale nic więcej! Albo ja waryat, czytelnik — albo autor, co pisał. To niebezpieczne takie pisanie, bo gotówby czytelnik w zapasy pójść z autorem, wołając w rozpaczy: „Ty, ty, ty, nie ja waryat“ — a on też znowu ze swojej strony; więc do nożów w końcu, i metampsychoza skończyłaby się na zabójstwie!“ Ostra, ale słuszna krytyka.

„Zastanawiałem się — donosi Gaszyński z Baden d. 13 lipca 1851 r. Krasińskiemu — nad tem, coś mi pisał o Słowackim i znajduję słuszne twoje spostrzeżenia. Widywałem go często w Paryżu. W owym czasie już towianizm złamał mu był inteligencyę, i choć żył oddzielony od Mickiewicza i innych braci, lecz na swoje kopyto zakładał nową religię ducha i werbował adeptów szczególniej między młodzieżą przybywającą z kraju, która go nawiedzała. Napisał on był wtenczas dziełko p. t. *Nowa genezis* (autograf Słowackiego w bibl. Ossolin. l. 1792, N. 1, tylko w małej części znany), o którem mówił mi, trzymając rękopism w ręku: „Są tu straszne rzeczy i lękam się ogłosić to drukiem.“ W owym czasie żył on kompletnie odosobniony od świata na „rue Ponthien“ na czwartem piętrze i miał balkon, na którym chodował kwiaty. Chodziłem często odwiedzać go z litości nad jego samotnością i wyciągałem go, ile mogłem, między ludzi, aby go rozerwać. Był już wówczas bardzo mizerny, w ciągłej gorączce, gdyż jak mówiono zażywał opium (romantycy używali różnych narkotycznych środków, nie wyłączając tu Krasińskiego), aby sprowadzić widzenia, które nieraz mi opowiadał. Nerwy jego były kompletnie roztrzaskane, organizm złamany. Często bardzo, mówiąc, łzami się zalewał. Dawny, sarkastyczny jego dowcip, który tak błyszczy w *Beniowskim*, jak ostrze sztyletu, zamienił się na mdły i zagmatwany mistycyzm. Zawsze to znakomity władacz języka; czuł i myślał wyobraźnią, która była u niego górującym przymiotem. Jeszcze w r. 1833 schodziłem się z nim bardzo często w Paryżu; wtedy był to inny człowiek: wesoły, dowcipny, towarzyski — później obcowanie z nim było fatygujące, bo, jak mówiłem, albo gadał niestworzone duby, albo płakał.“ (Siemieńskiego „Portrety“, tom III, str. 264).

Oto, jak się przedstawia sam poeta w tym drobnym, ale charakterystycznym wierszyku, który tu z autografu (bibl. Ossol. l. 1773, zielony kajet in 4°) po raz pierwszy wydaję:

„Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają,
Ja się budzę — i wzrok do gwiazd niosę;
Kiedy kwiatki w rosie czoła maczają,
Ja ożywam, Pańską pijąc rosę;
Cherubiny wtenczas rzędem stają
I puklerze z ognia — złotowłose
Przeciw duchom złym mają zwrócone,
Płaszcze, tarcze, jak żelaza czerwone.

Pan mię wtenczas na rannym świtaniu
Za blademi gdzieś słucha niebiosy,
Serce moje się roztapia w śpiewaniu,
Sny ostatnie przechodzą przez włosy.“

Siedem lat „pracy wewnętrznej i duchowego cierpienia“ zamieniły Byronistę na Spirytystę; ta „część sentymentalno-dumna“ jego natury, która go czyniła pogardliwym względem „rzeczy świata“ — „opadła“; wprawdzie nie był to już ów Julek pełen słabostek, żądz niezaspokojonych i nadziei, chciwy różnych celów, zabaw i rozrywek, ale był to asceta z tą *idée fixe*, że jest wybranym sługą Bożym, zesłanym na ten padół, aby swoją nauką, rozwiązującą wszystkie zagadnienia bytu, zbawił świat i ludzkość. „Jestem człowiekiem — powiada sam w liście do matki z dnia 22 stycznia 1848 r. — który ma same *idée fixe* i w niej żyję, i żyję póty, póki w niej żyję, a bez niej żyćbym się nie zgodził nawet w raju, nawet w Polsce, gdyby ona tą ideą nie była...“

Odosobniony, prawie zamknięty w ciasnych pokoikach w tej „marmurowej klatce“ na ulicy Ponthien 30, oderwany od ludzi i świata, niemający „żadnego udziału w wydarzeniach zwyczajnych życia,“ a zatopiony w spirytualizmie i metafizyce, wyrobił sobie, dawniej niczem niezadowolony melancholik, dziwnie spokojny umysł, cierpliwość i „wielką obojętność na dniowe zmiany i smutki ludzkie,“ a nawet pewien spokój duszy. Po długich gonitwach za mamidłem szczęścia przyszedł dumny i zgryźliwy poeta do przekonania, że szczęście leży w nim samym i że „tylko przez rozweselenie się ducha w miłości i w prawdach Bożych dopięte być może.“ Oto, jak sam maluje to „bezcielesne“ życie swoje w owym czasie w żywym przykładzie:

„Droga matko moja—pisze d. 22 stycznia 1848—zmieniła się moja natura, jako ciało, ani z roskoszy żadnej ucieszyć się nie mogę, ani mię boleść cielesna może udręczyć. Spróbowałem tego ostatniego rwaniem okropnem zębów; uczyniłem to z zupełną obojętnością, a krzyczeć mi się nie chciało, tylko dla ostrzeżenia dentysty z uśmiechem wewnętrzym krzyknąłem, aby wiedział, że ciągnie. Jadło mi jest obojętne. Z dwóch potraw jem obiad, a często taki, że jak np. kilka dni temu bifsztyk był z piaskiem, a ryba nieświeża, więc obiadem była mi filiżanka rosołu, kawałek chleba i piwo. Obiad zaś taki pięć złotych mię kosztuje, bo go jem u siebie (u portiera Milleta), bo wolę nic nie jeść, albo źle jeść, niż duchowi memu ubliżać, włócząc go po publicznych traktyerniach, gdzie prawdziwie cierpi godność człowieka, wystawioną będąc jak ulicznica na mieszanie się z ludźmi, którzy domu swego nie chcą wyświęcić, a wolą za jadłem chodzić, tak, jak chodzą dorywczo za czem gorszem.“

Mimo takiego ascetycznego życia, zwróconego tylko w sferę marzeń i egzaltacyi, miał nasz mistyk tyle zachowawczego trybu, że dbał o stan finansowy i cenił wysoko pieniądz. „Szczęście człowieka, tak argumentował, zbliżającego się najbliżej do szczęścia duchowego i rajskiego, jest w wolności jego i w wolności połączonej z potęgą. A ta wolność jest w skrzydłach, a skrzydłami, które nas nad ziemią utrzymują, są kapitały.“ „Panowie nasi najwięksi ziemni — powiada dalej — są nędzarzami w porównaniu ze mną, który mam kilka tysięcy franków (na papierach), lecz tak ruchomych, że je w każdym dniu mogę na jakibądź czyn użyć i przed wszelką mocą i przemocą zasłonić się niemi.“ Czasem wpadał nawet w drugi ekstrem, w dzisiejszy kult mamony, i utrzymywał, że ziemie obszerne robią z człowieka „egoistę,“ który nie dba o naród swój, „gdy przeciwnie w kapitałach, mając nadmiar swoich sił cielesnych, dbać musisz o cały kraj, który za nie odpowiada.“ „Gdy cię kto chce ujarzmić, one (kapitały) cię unoszą przed nim i stawią niby na gwiazdach, z których znowu na ujarzmiciela swego piorunujesz. Gdy chcesz kogo uratować, w dniu jednym, możesz oddać wszystko, co masz, a twej miłości zadość uczynić.“

Stósownie do tych zasad plutokratycznych, umiał sobie żyjący tylko duchem Bożym poeta urządzić swój mająteczek tak, że nie potrzebował żadnej pomocy z domu. Na kilkakrotne pytania wuja Teofila Janiszowskiego, czy mi nie potrzeba „groszy“ — odpowiada poeta: że ma dostateczny „zapas“ i że nie jest w potrzebie. „Po prostu, filu mój kochany, pisałem i piszę ci, że mi teraz pieniędzy moich na życie wystarcza;“ przytem dodaje praktyczną radę: „Gdybyś chciał pieniądze na papierach umieszczać, to raczej przyślej mi je tu, bo zysk z nich większy i pewniejszy w tych czasach i większa łatwość zrealizowania w dniu jednym.“

A mówił to z doświadczenia, bo papiery jego, które mocno były spadły na początku grudnia 1847 (patrz list z 2go grudnia t. r.), podniosły się w tym roku znacznie, że po obrachunkach z księgarzami, które skrupulatnie zapisywał w swoich notatkach (Cf. ostatnie karty czerwonej i wiśniowej książeczki w autografach Juliusza pod l. 1792 rękopisów Bibl. Ossol.) mógł donieść matce dnia 29 sierpnia 1848 r., że został „w przeciągu miesiąca (sierpnia) w interesach o 2000 franków poprawiony.“ W owym czasie zrobił poeta układ z księgarnią Milikowskiego we Lwowie, jak na dziś bardzo niekorzystny, a mianowicie oddał wszystkie swoje drukowane pisma w komis Milikowskiemu, który obowiązał się po wyprzedaży wypłacić autorowi sumę z rozprzedanych egzemplarzy, odliczając sobie za komis miejscowy 40 proc. Słowacki odstąpił mu trzecią część ceny i trzynasty egzemplarz (który, jak wiadomo, nie liczy się w porachunku księgarskim), nadto zniżył tak bardzo cenę dzieł, że najdroższy tom wypadał po 5 złp., inne zaś po 4, a nawet po 3 złp. Wynikało ztąd, że książka, która kosztowała pierwej 5 franków, teraz miała być sprzedawana po 5 złp., a autorowi ledwie wracały się koszta druku. Ten niekorzystny układ zrobił Słowacki w tej błogiej nadziei, że „Milikowski, zachęcony wyprzedażą łatwiejszą i zyskiem, zgodzi się kiedyś zabrać resztę edycyj i uwolni go od pak, które mu są nawet na oko niemiłe.“

Dlatego prosi swego wuja Teofila, aby się nie targował z Milikowskim o zniżenie procentu komisowego (40 od sta), „ani na teraz ani nadal,“ i prosi tylko o wyznaczenie czasu („raz lub dwa razy na rok“), w którym się będzie Milikowski z wyprzedaży rachował, polecając „rozpuszczenie tych książek po mniejszych księgarniach.“ Jeszcze dnia 22 stycznia 1849 nakazuje filowi (Januszowskiemu), aby „księgarza bardzo często nie napastował.“ Widać z tej całej sprawy dobre serce poety, ale niemniej jego praktyczny zmysł. W tym samym liście prosi Teofila, aby mu przysłał, jeżeli się zbierze cokolwiek u Milikowskiego, „bo te pieniądze idą na potrzeby moje urojone, których ja sobie nie pozwalam, tylko w miarę przychodu. Skoro więc by sumka przyniosła sto franków, przyślej, nigdy jednak przez okazyą, ale drogą kupiecką wekslową.“ (Po bliższe szczegóły stanu finansowego poety w owym czasie, odsyłam do listów Słowackiego do matki, tom II, str. 182, 190, 199, 200, 203, 206, 207, 215 do 217 pierwszego wydania).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzystwo Pedagogiczne.

(Ch) Jutro odbędzie się 17-te z kolei walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego. Z przebiegu obrad tego zjazdu podawać będziemy codziennie sprawozdania, a obecnie pragniemy rzucić choćby tylko pobieżny pogląd na ostatni rok pracy tej użytecznej instytucyi, która zdobywając dla siebie nieprzerwanie szersze pole działania, coraz pomyślniej się rozwija i krokiem pewnym dąży do naprzód wytkniętego celu. Nie dziw też, że reprezentacye miast galicyjskich rokrocznie ubiegają się o zaszczyt podejmowania w swoich murach mężów, z zapałem i poświęceniem krzewiących oświatę wśród narodu. Przed dwoma laty nasz Kraków, w roku poprzednim Kołomyja, a obecnie Stryj, otwarł gościnne swoje bramy na przyjęcie krajowego nauczycielstwa, pragnącego na ogólnych zebraniach orzeźwić się umysłowo, rozbudzić między sobą szlachetne współzawodnictwo i wzmocnić węzeł, łączący wszystkich mężów w jednym zawodzie pracujących.

Że się Towarzystwo rokrocznie potężnie rozwija, że kraj cały oddaje uznanie sumiennej jego działalności, tego wymownym dowodem są niezbite cyfry, czerpane z ostatniego sprawozdania Zarządu głównego, jaki zjazdowi w Stryju do wiadomości podanem będzie. Dość wspomnieć, że drobna garstka pierwszych tego Towarzystwa założycieli wzrosła dziś do liczby dwóch tysięcy kilkuset członków, a 41 oddziałów z 85 kółkami pedagogicznemi, ogarnęły jak sieć kraj cały i niema zakątka, dokądby się ich zbawienna nie przedzierała ręka. W gronie członków widzimy nauczycieli ludowych i szkół średnich, profesorów uniwersytetu i techniki, kapłanów, mieszczan i obywateli, a to jest iście pocieszający objaw łączności na polu cywilizacyjnej pracy, którą szerokie koła społeczeństwa żywo się interesują, a grona rodzinne sympatyczny węzeł ze szkołą zawiązują.

Ogólny majątek Towarzystwa łącznie z funduszami Zarządu głównego wynosi 28,329 złr.; pożyczki udzielone przez zarządy oddziałowe przedstawiają cyfrę 3,956 złr..

Z ważniejszych spraw załatwionych w ubiegłym roku, wymienić przedewszystkiem należy, iż zarząd główny wypełniając polecenie obydwu ostatnich walnych zgromadzeń, wniósł, do Sejmu w jesieni roku zeszłego petycyą o zmianę ustaw szkolnych. Celem uzyskania pomyślniejszego skutku, rozesłał Zarząd główny do wszystkich Zarządów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego po kilka egzemplarzy tej petycyi dla zebrania jak najliczniejszych podpisów, i to nietylko z grona nauczycieli, ale też ze wszystkich sfer obywatelskich, które sprawa szkolnictwa żywiej interesuje. Zarazem rozesłał Zarząd główny tę petycyą do wszystkich Rad powiatowych, prosząc o poparcie tejże u Sejmu. Komisya szkolna sejmowa zajęła się rozpatrzeniem wniosków Wydziału krajowego, ułożonych na podstawie pracy ankiety szkolnej i wypracowała projekt zamiany ustaw szkolnych z roku 1873. *Szkoła* w swoim czasie podała czytelnikom dokładny obraz tych prac komisyi, zestawiając w formie tabelarycznej dotychczasową ustawę, projekt ankiety, projekt Wydziału kraj. i projekta zawarte w memoryale Towarzystwa pedagogicznego. Z projektów komisyi podnieść należy nader korzystny dla nauczycieli wniosek o skrócenie lat służby z 40 lat na 35 lat. Ponieważ niektórzy członkowie komisyi sejmowej mieli wątpliwość, ażali zniżenie lat służby do 35-ciu nie pociągnie zbyt wielkich ciężarów dla funduszu szkolnego krajowego, przeto Zarząd główny wystósował odezwę w formie listu otwartego do posłów sejmowych, wykazując w tej odezwie dokładnem zestawieniem cyfrowem, że dotychczasowe fundusze najzupełniej wystarczyć mogą na pokrycie emerytury nauczycieli, i że z tego powodu żaden nowy ciężar na fundusz krajowy nie spadnie. Pomyślne te wnioski nie były niestety przedmiotem obrad i uchwał pełnego Sejmu, albowiem wniesione już na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych, mimo usilnych starań kilku członków komisyi, nie przyszły już pod obrady. Zarząd główny wniesie zatem ponownie na pierwszej sesyi sejmowej świeżą w tym kierunku petycyą. Wniósł także Zarząd główny do Sejmu petycyą w sprawie zaliczenia niektórych szkół miejskich do wyższej kategoryi płac na podstawie ostatniego spisu ludności z roku 1881; lecz i ta petycya nie była przedmiotem obrad sejmowych. Sprawa rzeczona jednakże w innej drodze pomyślnego doznała załatwienia, albowiem Ministerstwo oświecenia w skutek rekursu stron interesowanych wydało orzeczenie, że się nauczycielom wyższa płaca od stycznia 1881 należy i nadwyżkę tę im wypłacić poleciło.

Z wielkiem uznaniem wypada dalej zaznaczyć ruchliwą i ciągłą pracę Towarzystwa pedag. około stwarzania i utrzymywania szkół żeńskich i przemysłowych na rozmaitych punktach kraju. W sprawozdaniu podaje Zarząd główny dokładne wykazy, dotyczące wszystkich sześciu szkół przemysłowych, przez Towarzystwo pedagog. utrzymywanych w Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Sokalu i Tarnowie, nadmieniając, że szkoły te doznają troskliwej opieki i życzliwego poparcia ze strony Wydziału krajowego, który inspekcyą tych szkół powierzył p. Ludwikowi Wierzbickiemu, posłowi kołomyjskiemu i zastępcy dyrektora kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Wydawana przez Zarząd główny „Biblioteka dla uczniów szkoły przemysłowej,“ której pierwsze trzy tomiki we wszystkich szkołach, jako podręczniki służą, w najbliższej przyszłości ma być wzbogaconą dalszymi tomikami tak, że nauka w tychże szkołach znacznie przez to zostanie ułatwioną, a jednostajność instrukcyi wielce na tem zyska.

We wrześniu r. b. przypada jubileusz 200-letni odsieczy wiedeńskiej przez króla Jana Sobieskiego. Cały kraj żywy bierze udział w uczczeniu tego wiekopomnego faktu dziejowego, a redakcya *Szkoły* w naczelnym artykule Nru piewszego r. b. wykazała doniosłość tej sprawy ze stanowiska pedagogicznego. Idąc za przykładem wiekopomnej komisyi edukacyjnej, która przed stoma laty z urzędu zarządziła uroczystości szkolne w całem państwie z powodu stuletniego jubileuszu odsieczy wiedeńskiej, postanowił Zarząd Główny również inicyować urządzenie uroczystości szkolnych w całym kraju w dzień 12 września. W tym celu ułożył Zarząd główny program tych uroczystości, i odniósł się do Rady szkolnej krajowej z prośbą, ażeby dzień 12 września wolny był od lekcyj szkolnych i ażeby w dniu tym we wszystkich szkołach kraju naszego odbyć się mogły stósowne uroczystości szkolne. Wydał też Zarząd główny w r. b. trzy publikacye, odnoszące się do tego wypadku dziejowego, a mianowicie tomik IX Biblioteki dla młodzieży p. t. „Opowiadanie o królu Janie III Sobieskim“ R. Starkla, „Ślady króla Jana w kraju naszym“ Lucyana Tatomira i tomik XII Biblioteki dla młodzieży p. t. „Pod Żurawnom“ w języku ruskim. Publikacye te znalazły powszechne uznanie, a Komitet Centralny jubileuszowy rozesłał do wszystkich gmin w kraju dzieło p. Lucyana Tatomira, w którem skrzętnie są zebrane wiadomości, dotyczące 106 miejscowości, łączących się w jakikolwiek sposób z pamięcią wielkiego bohatera-króla. Centralny Komitet liczy bowiem na to, że w wielu z tych miejscowości powstaną tablice pamiątkowe, celem utrwalenia pamięci króla Jana III, przy czem nauczyciele ludowi najsnadniej mogliby interweniować. — Zarazem odniósł się Centralny Komitet jubileuszowy do Zarządu głównego z prośbą, aby Towarzystwo pedagog. zajęło się w całym kraju urządzeniem uroczystości szkolnych w dzień jubileuszowy, czego Zarząd główny najchętniej się podjął.

Nie można pominąć także żywej działalności, jaką rozwinęła administracya Towarzystwa pedagogicznego. W ubiegłym roku opuściło prasę nakładem Tow. 16 nowych publikacyj.

Sprawa wprowadzenia w życie instytucyi kolonij wakacyjnych, już na zjeździe Drohobyckim w r. 1880 uchwalona, dopiero w bieżącym roku weszła na tor praktyczny. Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego, zobowiązał się bowiem dostarczyć bezinteresownie umieszczenia dla kolonij wakacyjnych w gospodzie swojej w Żabiu, a to umożliwi Zarządowi głównemu ostateczne utworzenie kolonij wakacyjnych dla słabowitych dzieci lwowskich.

Dodać w końcu należy, iż na wieść o śmierci śp. Józefa Szujskiego, Zarząd główny wysłał osobną deputacyę do Krakowa, która z prezesem p. Sawczyńskim na czele złożyła na trumnie zmarłego wieszcza-historyka wieniec i wzięła udział w obrzędzie pogrzebowym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę d. 18 b. m. o godzinie 5ej po południu Na porządku dziennym znajdują się sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Henryk Otto i Julian Tadeusz Czyrniański obaj rodem z Krakowa, oraz Jan Niemczyk rodem z Rymanowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie: pierwsi dwaj stopnie doktorów wszech nauk lekarskich, ostatni stopień Dra praw.

— **Wczoraj** około godz. 11 była świadkiem wychodząca z cyrku publiczność zamiany pełnych werwy grzeczności, wygłaszanych przy odgłosie zawiesistych policzków przez dwóch rzeźników, czy czeladników rzeźnickich wpośród alei plantacyjnej około hotelu Kleina, a mogących dostarczyć obfitego materyału naukowego dla badaczów gwary i moralności ludu krakowskiego. To też zapewne przejęta poszanowaniem dla pouczającej strony tej sceny, policya nie przerwała ani na chwilę jej naturalnego przebiegu aż do rozwiązania. Jeżeli podobne popisy naszych obywateli — rękodzielników powtarzać się mają w przyszłości równie często, jak się to w tej okolicy dzieje, możeby dla nich znaleźć jakąś bardziej zamkniętą arenę, by nie dochodziły uszu profanów, a zwłaszcza obojętnych dla spraw lingwistyki dam.

— **Prokuratorya** skonfiskowała wczorajszy numer *Gazety Krakowskiej* za artykuł wstępny p. t. „O polityce galicyjskiej ze stanowiska polskiego.“

— **Janowi Matejce** zamierza grono prawników warszawskich ofiarować w dzień jego jubileuszu wspaniały wieniec złoty, naśladujący liście dębowe i wawrzynowe. Wieniec tan już został wykonany.

— **O J. I. Kraszewskim** donoszą dzienniki berlińskie, że kazał sobie przynieść do celi więziennej dzieła M. Plauta i zamierza je tłumaczyć.

— **Krynica** 15 lipca. Przybył tu wczoraj w południe X. Arcybiskup Feliński i stanął w hotelu Warszawskim. Po południu odwiedził księżnę Leonową Sapieżynę, a dziś o godzinie 7 zrana miał mszę św. w kaplicy, poczem ks. Sapieżyna zaprosiła go na herbatę, przygotowaną w parku; po południu zaś opuścił Krynicę. P. Wroński wyprawił w hołdzie dla dostojnego gościa serenadę z orkiestrą kąpielową, której jest dyrektorem. W tych dniach nadjechał tu także Ant. Ed. Odyniec. Od tygodnia mamy tu skwary tropikalne; dziś dopiero deszcz dość rzęsisty ochłodził wieczorem powietrze. Ruch wzmaga się z każdym dniem i napływ gości jest tak liczny, że już z trudnością znaleść można mieszkanie. Życia towarzyskiego brak jednak zupełny, co się zapewne tam daje tłómaczyć, że płeć piękna (a między nią spotkać można niejeden kwiat pełny uroku) w dziesięćkroć przewyższa poczet mężczyzn, a młodzieży męskiej całkiem prawie dotąd niema. Wogóle zdaje się, że wszyscy tem się tylko zajmują, co należy do hygieny kuracyjnej, piją wodę, kąpią się, spacerują po chodniku podczas rannej i popołudniowej muzyki, oddychają świeżem, balsamicznem powietrzem, krążąc po obszernym parku, i na tem koniec. Śliczny nawet teatrzyk tutejszy, gdzie od przeszło tygodnia występują tacy artyści sceny lwowskiej, jak pp. Żelazowski, Fiszer, Wojdałowicz, panna Stachowiczówna itd., i to przeważnie w sztukach wesołych, nie może zwabić widzów, a przecież rozrywka i myśl swobodna jest bez wątpienia kardynalną podstawą skutków kuracyi. Co tu wszyscy wieczorami robią, jest zagadką, bo przecież trudno przed godziną, o której teatr się kończy (zwykle o $9^{1}/_{4}$) udawać się na spoczynek. Jedno chyba może wstrzymuje mniej zamożną publiczność kąpielową od uczęszczania do teatru, bardzo zresztą miłego dla oka i z kilku lożami wygodniejszemi niż w teatrze krakowskim, to jest nieco za wysoka cena miejsc na dole, i kto wie czy lekkie obniżenie jej nie wpłynęłoby na frekwencyę.

Trudno nie przyznać, że Krynica się podnosi; przybyło świeżo kilka nowych domów, między któremi odznacza się dom zwany „Witoldówką“ komfortem zagranicznym; odnowiono dawny hotel Seiferta, a parę nowych domów jest w budowie. Piękny gmach rządowy na kąpiele borowinowe powstał także niedawno. Ale odwrotną stroną medalu jest zawsze brak dobrej kuchni, i ktoby ją założył, mógłby wyśmienity zrobić interes. Najwięcej jest dotąd uczęszczaną restauracya „pod Dębem“, gdzie bez wątpienia lepiej jest, niż w innych restauracyach, ale niema pewności, że się nie natrafi na rozczarowujący wyjątek. Wszedłszy na tor *dezyderyów*, któreby uprzyjemnić mogły pobyt w Krynicy, trudno pominąć, jakby potrzebnym był cień dla zasiadających ławki w pobliżu orkiestry, wystawione w dniach skwarnych na dokuczliwe działanie słońca; jakby się zdało kilka fiakrów stacyonujących w różnych punktach dość rozległej miejscowości, a w końcu jak jest nieodzownem zbudowanie w parku kilku kiosków dla potrzeb nie dających się wyrazić. Zresztą byłoby w mocy rządu dla ułatwienia komunikacyi z Muszyną, czy to ustanowić pocztę wozową, czy wreszcie zbudować tramway, któryby się przy wzmagającej się ciągle frekwencyi, jeżeli nie zaraz, to przynajmniej w dłuższym przeciągu czasu opłacił. Krynica, która przez zbawienną skuteczność swych wód stała się dziś zdrojowiskiem całej Polski, mogłaby w tych warunkach stać się, jak Franzensbad, zdrojowiskiem europejskiem.

— **Chodorów** 16 lipca. Tej nocy powstał tu pożar, który przy silnym wietrze prędko się rozszerzył i zniszczył cały środek miasteczka.

— **Dar.** NPan udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Wisłok wielki, w powiecie sanockim, zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

— **Obiad dla wyborców.** P. Dawid Abrahamowicz dawał wczoraj w Siemianówce obiad dla swoich wyborców okręgu stryjskiego i lwowskiego, a między gośćmi znajdowali się także: prezes gal. Towarzystwa kredytowego, hr. Wł. Russocki, członkowie Wydziału krajowego i dyrektor Banku krajowego, p. Wrotnowski. Gospodarz wzniósł zdrowie swoich wyborców, którzy w dwóch okręgach zaszczycili go mandatem. P. Dunka w imieniu wyborców lwowskich i stryjskich, wzniósł zdrowie pana Abrahamowicza, podnosząc jego zasługi na polu ekonomicznem i jego działalność w Sejmie i Radzie państwa. P. Ubysz wychylił puhar na zdrowie hr. Russockiego i wyraził życzenie, aby p. prezes przy uzupełniającym wyborze z obwodu lwowskiego przyjął mandat poselski. Pito jeszcze liczne zdrowia Wydziału krajowego, p. Wrotnowskiego itp., a goście dopiero wieczorem powrócili do Lwowa.

— **P. Rapacki**, jak donosi *Kuryer. Warsz.*, ma się znacznie lepiej.

— **Policyi warszawskiej** udało się onegdaj schwytać jednego z owych dwóch młodzieńców, którzy tak sprytnie zdyskontowali sumę 15,000 rsr. w kasie banku handlowego. Schwytany nazywa się K...., i tłumaczy się, iż o niczem nie wie, gdyż weksel dany mu był w hotelu Europejskim przez jednego z przyjezdnych finansistów, któremu też całą sumę po zdyskontowaniu za pewnem wynagrodzeniem wręczył. Owego „finansisty“ dotąd nie odszukano.

— **Komplement.** Mickiewicz, jak wiadomo, posiadał między innemi także dar prawienia komplementów, tak zręcznie, jak mało kto w świecie. Otóż pewnego razu idąc pod rękę z nieobojętną sobie damą, spostrzegł, iż płatek prószącego podówczas śniegu padł na jej rękę i.... stopniał. Zwrócił się więc do niej i rzekł:

Padł śnieg na rączkę pani, bielszym się być mienił.
Lecz wkrótce błąd swój spostrzegł i w łzę się zamienił... (x)

— **Odznaczenie.** Dr August Czernicki, lekarz I klasy szpitala wojskowego w Marsylii, dawny uczeń szkoły batignolskiej, mianowany został świeżo sekretarzem Rady lekarskiej *(conseil de santé)* przy ministeryum wojny i dyrektorem statystyki lekarskiej wojska francuskiego. Wysokie to i zaszczytne stanowisko zawdzięcza Dr Czernicki wyłącznie swej osobistej zasłudze.

— **Pożar w Liptowskim Mikulaszu**, który zamienił w perzynę prawie całe miasteczko, wybuchł w piątek 13go b. m. w granicznej wsi Wierzbice, przylegającej tuż do Mikulasza, o godzinie 11 przed południem. Ponieważ domy były prawie wszystkie drewniane i słomą kryte, a na nieszczęście powstał silny wiatr, przeto wkrótce cała wieś stała w płomieniach. Ogień przeniósł się do Mikulasza, gdzie dalej szalał, tak, że po pięciu godzinach Wierzbice zupełnie się spaliły, a z Mikulasza zostało tylko 30 domów — kościół, szkoła, gmach sądowy i kasy Oszczędności stały się pastwą płomieni. Wczorajsze depesze przyniosły wiadomość, że 20 osób, między innemi dyrektor policyi, Kern, znalazło śmierć w płomieniach. W skutek strasznego pożaru powstała w obu miejscowościach wielka nędza. Niedawno dopiero, bo zaledwie przed dwoma laty, wielki pożar powstał w Liptowskim Mikulaszu i zniszczył wtedy blisko trzecią część miasteczka.

— **Profesor Welckers** z Halli utrzymuje, że zwłoki, spoczywające w książęcych grobach w Weimarze, nie są zwłokami Schillera. Podejmuje się przekonać o prawdzie swego twierdzenia przez porównanie czaszki z maską zdjętą z twarzy poety zaraz po jego śmierci. Profesor Welckers zamierza prosić wielkiego księcia Sasko-Weimarskiego o pozwolenie dopełnienia poszukiwań w miejscu, w którem naprzód pochowane były zwłoki Schillera, spodziewa się bowiem, że tam właśnie znajdzie jego pośmiertne szczątki.

— **Pożar.** Depesza z Wenecyi donosi o pożarze wybuchłym na wyspie St. Lazzaro pod Wenecyą, siedzibie ormiańskiego kolegium Mechitarzystów, w nocy z 15 na 16 b. m.. Przy pożarze nikt nie zginął, a cenną bibliotekę Mechitarzystów ocalono.

— **Przezorna mama.** Dzienniki włoskie opowiadają zabawne zdarzenie, które przytrafić się miało w tych dniach w Turynie. Lokatorowie jednego z domów położonych przy ulicy Maria-Victoria przerażeni zostali krzykami pewnego dziewczęcia, wołającego o pomoc. Przybywszy na miejsce dowiedzieli się, co następuje: Około godziny 5 po południu Guiseppina R, licząca szesnastą wiosnę wyszedłszy z domu na ulicę, prześladowaną była przez jakiegoś jegomościa z olbrzymiemi czarnemi wąsami, który krok w krok za nią zdążał. Przerażona, nie mogąc się wymknąć prześladowcy, wpadła do pierwszego lepszego domu i schroniła się na schody. Ale ledwie się obejrzała za siebie, ujrzała jegomościa z ogromnemi wąsami, który już był przy niej. Wtedy, doprowadzona do rozpaczy, zaczęła krzyczeć, ile jej tylko siły starczyło. Wrzaski dziewczęcia sprowadziły, jak to już powiedzieliśmy wyżej, mieszkańców domu i policyanta, który złapał za kark napastnika i chciał go odprowadzić do policyi. „Panie policyancie — zawołał wtedy ujęty — zgodzi się pan przecie, że matka w pewnych razach...“ „Jakto matka? — krzyknął przedstawiciel władzy — co mi to pan śpiewasz! Proszę dać pokój dziewczynie i ruszać za mną!“... „Kiedy tak, to poznaj pan we mnie jej matkę.“ I to mówiąc, zrzuciła olbrzymie wąsy na ziemię. Nieznajoma była istotnie rodzoną matką Guiseppiny, która umyślnie się przebrała, aby córki nie spuszczać z oka. Łatwo odgadnąć, jakim chóralnym śmiechem powitali zgromadzeni tę odkrytą maskaradę. Herod-baba, chcąc przerwać niemiłą scenę, złapała córkę za rękę, zbiegła ze schodów i wsadziwszy ją do fiakra, odjechała do siebie.

— **Licytacya** przedmiotów zwanych *corpus delicti*. W Londynie istnieje muzeum odzieży morderców i osób zamordowanych, jakoteż narzędzi użytych do spełnienia zbrodni. W Paryżu wszystkie tego rodzaju przedmioty sprzedają się przez publiczną licytacyę w końcu każdego roku, a wystawa ich już od miesiąca listopada urządzoną i otwartą bywa przy ulicy „des Écoles.“ Oprócz rzeczy dotyczących spraw kryminalnych jest tam jeszcze mnóstwo artykułów, zabranych do biura prefektury, a przez nikogo nie reklamowanych. Dochód ze sprzedaży przeznacza się na korzyść szpitali. Nie reklamowane biżuterye zakupują zwykle jubilerowie, rzeczy zaś pozostałe po zbrodniarzach najczęściej nabywają Anglicy, jako amatorowie różnych osobliwości.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Gutana, za kradzież narzędzi murarskich; Franciszkę Szewczykównę, za kradzież odzieży; Bartłomieja Kozaka, za oszustwo; Jana Łachmana, za kradzież zegarka złotego z łańcuszkiem i kluczykiem złotem, z kieszeni w kościele Ś. Piotra; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono różaniec, który wczoraj rano p. Albina Friedman, znalazła w ulicy Karmelickiej.

Wczoraj rano szyba, która wypadła z okna 3go piętra pod L. 9 na Stradomiu, uderzyła w głowę przechodzącą panią lecz nieszkodliwie.

W ostatnich dniach przytrzymano w Szarbi, w powiecie pińczowskim, w Królestwie Polskiem, chłopca wiejskiego, około 13 lat mieć mogącego, który utrzymuje, że się nazywa Antek Kozub, i że jest sierotą po zmarłych w Prądniku pod Krakowem Franciszku i Maryannie Kozubach. W skutku otrzymanego o tem doniesienia, władze tutejsze zarządziły wyśledzenie pochodzenia owego sieroty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Ŝgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

Dnia 16 przed poł. pogodnie, po poł. deszcz; term. od 11·4 doszedł do 20·7 C. Barometr wznosi się; dnia 17go o godzinie 7ej rano stan jego był 742·2 millim., term. 13·4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 18go lipca: ŚŚ. Szymona z Lipnicy i Kamila.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Ajdukiewicza „Portret damy;“ Kochanowskiego „Krajobraz z za Wisły;“ Kozakiewicza „Nowoczesna Telimena;“ Ryszkiewicza „Bieda.“

W Warszawie wyszło nowe dzieło prof. Pawińskiego, p. t. „Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym.“ (Tom I i II — Wielkopolska).

Nr. 28 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Ze szpitala Ŝgo Ludwika dla dzieci w Krakowie: Rosenblatt: Choroby układu nerwowego, spostrzegane w szpitalu Ŝgo Ludwika od r. 1879 do 1882 (c. d.); Z zakładu sądowo-lekarskiego prof. Blumenstoka w Krakowie: Blumenstok: Kazuistyka sądowo- i policyjno-lekarska: Morderstwo w kasie Oszczędności (c. d.); Buzdygan: Przyczynek do bezkrwawego leczenia uwięźnięcia przepuklin; Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Posiedzenie Komisyi balneologicznej Tow lek. krak.; Kohn: Urywki z dziejów ginekologii (c. d.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Tygodnik Illustrowany zamieszcza w ostatnim numerze początek pracy prof. Teofila Ziemby p. t. „Mickiewicz w pierwszych latach rodzinnego życia,“ niemniej „Opowiadanie historyczne Winnogóra“ (z portretem jenerała Henryka Dąbrowskiego, jako porucznika saskiego), napisane przez M. Krzywosąd Kępieńskiego.

Slovansky sbornik zamieszcza w Nrze 7 artykuł prof. Dra Łepkowskiego p. t. *Kroje* (ubiory) *w Polsce, list z kulturnich diejin*, następnie piękny artykuł redaktora Edwarda Jelinka ze wspomnień podróży na Dunaju z ryciną Grottgera *Slavia*, wreszcie ocenę książki zbiorowej *Ognisko* i krótkie wspomnienie o słynnym skrzypku Stanisławie Barcewiczu.

Das eiserne Jahrhundert von A. v. Schweiger-Lerchenfeld (*Wien, A. Hartleben's Verlag*). Dzieło to, wychodzące zeszytami, obejmie wszelkie najnowsze wynalazki i ulepszenia w dziedzinie pracy za pomocą pary i techniki komunikacyjnej, a więc rozwój kolei żelaznych, górnictwa, hutnictwa, żeglugi, hurtownego przemysłu handlowego itp.. Mnóstwo rycin i map objaśnia zajmujący opis.

„Rodzina Benoiton.“

Benefis panny A. Kałużyńskiej.

Świetny sezon zimowy Teatru krakowskiego rozbrzmiał wczoraj ostatniem, pożegnalnem echem. Był to benefis utalentowanej i sympatycznej artystki panny Anny Kałużyńskiej, która, jak jest wysoce przez publiczność krakowską cenioną, dowodzi fakt, że pomimo sezonu martwego, a więc najmniej pomyślniej dla przedstawień teatralnych pory, i pomimo, że benefis wypadł pomiędzy przedstawieniami goszczącej w Krakowie operetki lwowskiej, — teatr był zapełniony widzami jaknajszczelniej; beneficyantkę powitano salwą oklasków, bardzo długo nie mogących ucichnąć i ofiarowano jej na znak uznania wiele pięknych bukietów.

Szczęśliwy bo też zrobiła panna Kałużyńska na swój benefis wybór sztuki, wznawiając tu już dawno niegraną, 5-aktową komedyę Sardou *Rodzina Benoiton*. Jest to bezsprzecznie jeden z najświetniejszych utworów znakomitego, a tak ulubionego u nas komedyopisarza francuskiego. Przewyborna ta satyra, odtwarzająca w sposób dowcipny i trafny rozstrój życia rodzinnego pomiędzy burżoazyą francuską, pogrążoną w gorączkowej gonitwie za groszem, nigdy nie przestanie być pierwszorzędną ozdobą w repertuarze każdego teatru, o ile ten posiada właściwe dla obsadzenia licznych ról tej sztuki siły. Nasz teatr w teraźniejszym swym składzie odpowiedział temu warunkowi po większej części chlubnie. Beneficyantka z małej rozmiarami, lecz ważnej znaczeniem roli Marty, wywiązała się dobrze i trafnie; zwłaszcza w miejscach, gdzie w próżnej i lekkiej kobiecie budzi się serce kochającej żony i zdolnej do poświęceń matki, gra panny Kałużyńskiej nie pozostawiała nic do życzenia pod względem uczucia i artystycznej prawdy. Duża rola Klotyldy dostała się w udziale pannnie Disterlo i sposób odtworzenia jej przez tę artystkę prawdziwą przyjemność sprawiał widzom, tak gra jej była żywą i wytworną. P. Sobiesław przewybornie, bo z werwą i prawdziwie salonową elegancyą odegrał trudną rolę Champrosa, wymagającą wielkiej swobody i pamięciowej pracy. Wcale też dobrym był p. Siemaszko, jako Prudens, młody a zimny jak lód przedstawiciel świata przemysłowego, — jak również p. Arwin w roli gimnazyasty Teodula, szukającego chluby w skandalicznej birbantce. Nie potrzebujemy mówić o p. Szymańskim, jako sta[illegible] w no-rym Benoiton, ponieważ ten artysta zawsze w podobnych rolach jest prawie niezrównanym. Ale za to p. Werner zdaniem naszem nie zupełnie był wczoraj na swojem miejscu. Dramatyczna rola Didiera kazała żałować, że teatr nasz utracił p. Żelazowskiego, lub nie ma jeszcze w swym składzie p. Leszczyńskiego, którzy jedynie byliby dobrymi tej roli interpretatorami. P. Wernerowi brak wielu warunków do ról dramatycznych salonowych, a gra jego zbyt przypomina Bartoszów i Bartków, tak przewybornie przez artystę tego odtwarzanych. Z ról pomniejszych panna Ruszkowska była milutką i powabną Joanną, panna Piotrowska wcale dobrym chłopakiem Franiem, w roli zaś Kamilli ukazała się po raz pierwszy młoda debiutantka panna Kowalska. Z pierwszego występu trudno wnosić, czem ta młoda artystka stać się może w przyszłości, tem bardziej, że miała tym razem nieuniknioną w jej położeniu tremę. Gra też jej była trochę za sztywną, i ruchy za kanciaste. Uznać jednak należy, że panna Kowalska ma postać kształtną, fizyognomię sympatyczną i głos mile brzmiący. Jeżeli zaś młoda osoba, jak panna Kowalska, po raz pierwszy w życiu występująca na scenie, nie zrobiła *fiasco*, roli nie zepsuła i niczem zbytecznie w niej nie raziła, a owszem wykonała ją dość przyzwoicie, — to jest już to niemałą rękojmią, że ma zdolności i może przy pracy iść sporym krokiem wyżej. Czego też pannie Kowalskiej z naszej strony życzymy.

L. K.

Henryk bar. Ferstel.

(*Z N. Fr. Presse*).

Wiadomość o śmierci bar. Ferstela, który dnia 15 b. m. po południu umarł w swej willi w Grinzing na chorobę piersiową, wywarła w Wiedniu bardzo przykre wrażenie. Kto zna wielką rolę, jaką ten znakomity architekt odgrywał w ostatnich latach rozwoju Wiednia, łatwo zrozumie, jak ciężkim ciosem dla wiedeńskiego świata artystycznego jest śmierć Ferstela. Że znakomitego grona mistrzów, którzy pracowali nad budową nowego Wiednia, pierwszy zmarł Ferstel. Nazwisko jego przywodzi na myśl wspaniałe gmachy: *Votivkirche* i uniwersytet, dwa genialne i znakomite dzieła, poświęcone Bogu i umiejętności. Zapewniają one nieśmiertelność swemu twórcy i są niby potężnymi pomnikami jego ducha artystycznego.

Nikt nie przypuszczał, aby pełen życia i sympatyczny mistrz ten, którego niedawno oglądaliśmy zajętego wielkiem dziełem, budową uniwersytetu, tak prędko miał nas pożegnać. Śmierć jego odczuje każdy inteligentny człowiek w Wiedniu jako bolesną, osobistą stratę. — Należał on bowiem wraz z Hensenem i Schmidtem, do garstki wybranych, którym wielkie miasto nad Dunajem zawdzięcza sławę artystycznej harmonii i piękna; z nim zgasła jedna z tych gwiazd, które nawet w najboleśniejszych czasach pocieszająco błyszczały na naszem niebie, i które wzrok nasz od smutnej rzeczywistości wiodły do jasnych i czystych wyżyn sztuki. W jesieni miał dożyć Ferstel tej pociechy, iż zobaczyłby niektóre lokalności uniwersytetu zamieszkałemi; pracował z gorączkowym pośpiechem, aby dzieło to przyśpieszyć, tymczasem tragiczny los wyrywa go z pośród nas, zanim dokonał drugiego wielkiego dzieła swego życia, zanim mógł przyjąć hołd obywateli wiedeńskich. Jakby przeczuwał bliską swą śmierć, nalegał Ferstel zawsze na parlament, aby przyspieszano udzielenie funduszów na tę budowę; gmach wznosił się szybko coraz wyżej.

Niepodobna pod pierwszem wrażeniem wiadomości o śmierci tego męża skreślić obrazu jego życia; nam się zdaje, że ta smukła i wyniosła postać o szlachetnych rysach i przyjemnych i jasnych oczach żyje jeszcze w naszem gronie. Między przyjaciółmi swymi żyć będzie zawsze Ferstel jako człowiek; jako artysta, zapisał się niezatartemi głoskami w złotą i zaszczytną księgę miasta.

Henryk bar. Ferstel urodził się w Wiedniu dnia 7 lipca 1828 r., umarł więc, mając lat 55. Ferstel skończył nietylko politechniczne studya ale uczęszczał także na uniwersytet, gdzie nabył, owego wyższego wykształcenia, które pozwoliło mu sztukę swoją obejmować ze stanowiska uniwersalnego. W akademii sztuk pięknych kształcił się pod kierunkiem Nülla i Sierardsburga. Talent Ferstela dał się zaraz poznać, otrzymał więc kilka nagród, aby mógł udać się na podróż naukową do Monachium. Po powrocie wstąpił do pracowni swego wuja architekty Stache, z którym zbudował ołtarz do kaplicy św. Barbary w kościele św. Szczepana. W r. 1854 otrzymał stypendyum cesarskie, aby mógł w celach naukowych udać się na rok do Włoch. Zanim jednak wybrał się w drogę, rozpisano konkurs na budowę kościoła (*Votivkirche*). Kościół ten był fundowany z polecenia Arcyks. Maksymiliana, na pamiątkę ocalenia cesarza z rąk morderczych (w lutym 1853 r.). Ferstel wystąpił jako jeden z konkurentów i zwyciężył przeszło 60 współzawodników.

W Neapolu dowiedział się o tem zwycięztwie, wrócił więc młody, bo zaledwie 25 lat liczący artysta do Ojczyzny z największą nagrodą, jaką mógł go wówczas kraj obdarzyć. W kwietniu w roku 1856 założono kamień węgielny pod budowę, a w dzień srebrnego wesela cesarstwa (d. 24 kwietnia 1879) a więc w 23 lat później odbyło się poświęcenie kościoła

Ferstel otrzymał wówczas order korony żelaznej II-giej klasy i tytuł barona. Wspaniały gmach w stylu gotyckim, łączącym elegancyę z godnością, rozgłosił imię mistrza po całym świecie. W ostatnich czasach miał jakiś Anglik zapropo-

nowaé Ferstelowi, aby podobnej budowy podjął się w Anglii.

Kiedy Wiedeń począł się zabudowywać, brał Ferstel czynny udział w wielkich dziełach, które jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej z ziemi wyrastały. Przedewszystkiem wymienić tu należy pałac banku narodowego, który stał się jedną z ozdób Wiednia, starą giełdę na Strauch gasse, następnie tak zwany gotycki pałac Pollska Borkenau, szkołę protestancką w Bernie, pałace Arcyksięcia Ludwika Wiktora w stylu renaissance i pałac Wertheima.

W r. 1866 zamianowany został Ferstel profesorem architektury na politechnice wiedeńskiej; niedawno temu piastował po prof. Kornthuberze urząd rektora, a przy tej sposobności wyrazili mu uczniowie głęboką miłość i przywiązanie, jakiemi go zawsze otaczali. W r. 1867 rozpoczął budowę muzeum austryackiego dla dzieł sztuki i przemysłu, a w ostatnich czasach [illegible] poświęcił się zupełnie [illegible] uniwersytetu, który jest największem z pomiędzy pomnikowych dzieł na Ringstrasse. Do ostatnich budowli Ferstela godne prywatnych należy tak zwany dom rodzinny bankiera Millera Aichholza.

O ostatnich chwilach zmarłego dowiadujemy się, co następuje: Przed czterema tygodniami objawiły się u Ferstela pewne zarodki tej choroby, na którą umarł. Lekarz jego Dr Oettingen poznał się zaraz na tej chorobie i kazał pacyentowi udać się do Reichenau, co też stało się istotnie. Ponieważ jednak stan chorego pogarszał się ciągle, przeto Ferstel powrócił przed 14 dniami do Wiednia. Zaproszony na konsilium przez Oettingena prof. Bamberger radził choremu, aby udał się na wieś niedaleko Wiednia, aby można przez jakiś czas badać chorobę. Ferstel udał się więc wraz z rodziną do willi swej do Grinzing. Stan zdrowia jego pogarszał się co dzień tak dalece, iż w zeszły wtorek musiał się chory położyć do łóżka, z którego już nie wstał. Dnia 15 b. m. o godzinie wpół do trzeciej śmierć położyła koniec cierpieniom chorego.

Nagła śmierć tego mistrza, wszędzie wywołała wielkie i bolesne wrażenie. Ze wszystkich stron rodzina zmarłego otrzymuje dowody sympatyi i współczucia. Na Votivkirche, uniwersytecie, Muzeum i Künstlerhaus, powiewają na znak żałoby czarne chorągwie.

Pogrzeb Ferstla odbył się wczoraj, przy ogromnym udziale publiczności. Ciało było złożone w Votivkirche, a następnie przeniesione do Grinzing, do grobu familijnego. Burmistrz Wiednia Uhl, wystosował w imieniu Rady miejskiej pismo kondolencyjne do wdowy Ferstla. Proboszcz Votivkirche Dr Marcholl, zawiadomił telegraficznie Cesarza o śmierci znakomitego budowniczego.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Następny rzeczoznawca Dr Traitler brał udział w pierwszych oględzinach, nie zauważył żadnej plamy ani blizny na nodze. Naskórek stanowczo według Dra Traitlera znajdował się jeszcze na trupie, o czem, zwłaszcza na piersiach sam się przekonał. Trupa uważa za świeżego; t. zw. wosk trupi jeszcze się nie utworzył; wstrętny odór wydawało z siebie ciało. Paznokcie z wszelką pewnością istniały; Traitler zauważył dobitnie, że wystawały po za końce palców. Rzeczoznawca ten jest przekonanym, że trupowi włosy ogolono, bo włosy tak ostro oddzielone być mogły tylko ostrem narzędziem. Co do zdania, że śmierć owego indywiduum nastąpiła przed kilku dniami, Dr Traitler nie znalazł na trupie ani jednej oznaki, któraby za tem przemawiała. Wreszcie wiek podaje między 18 do 20 lat.

Na pytanie prokuratora wyjaśnia dalej Dr Traitler, że profesorowie Uniwersytetu Peszteńskiego oglądali trupa w 6 miesięcy po nim, i włosy skutkiem gnicia ponurzyły się w głąb pod skórę. Nie można przeto oceniać, czy włosy były ogolone, odcięte, lub oderwane. Kolor oczu cenił jako brunatny na podstawie naocznego przekonania się.

Obrońca Heumann zapytuje Traitlera, na jakiej podstawie zanotował w protokole, że trup przywiązany był za prawą rękę? Zapytany odpowiada, że on na trupie znalazł zagłębienie.

Obrońca Friedmann. Czy pan Dr sekcyę wówczas już kiedy pierwszy robił?

Traitler. Sekcyonowałem, ale nigdy trupa w takim stanie gnicia, jak trup z Dada.

Następny rzeczoznawca Dr Władysław Horvath, współdziałał już przy pierwszej obdukcyi. Wedle jego zdania znajdowały się zwłoki jeszcze w takim stanie, że mogły być z wszelką pewnością rozpoznanemi, gdyż Dr Horvath nie znalazł oznak gnicia, owszem, trup wydał mu się świeżym, osoby około 20-letniej. Paznokcie widział własnemi oczyma, wystawały one nieco po za końce palców. Na dalsze pytanie odpowiada znawca, że mógł ocenić dokładnie świeżość trupa, ponieważ nieraz już sekcyonował topielców; trup wnosić będący cuchnął wprawdzie, ale nie tak odrażająco, jak podają niektórzy świadkowie. Wiek oceniał z pomiaru czaszki i rozwoju bioder. Plamy zauważył na obu nogach, ale takowe znikły po umyciu.

Dr Kiss jest zdania Drów Traitlera i Horwata; sądzi, że włosy trupa były ogolone, na ręce prawej zauważył znak od [illegible] sznur.

Przewodniczący prosi prof. Scheuthauera o wyjaśnienie [illegible] trup był koloru różowego wedle zeznań świadków. Zapytany odpowiada, że pochodzi to od zetknięcia się krwi z wodorem.

Następnie wzywa przewodniczący prof. S., aby objawił swoje zdanie co do punktów, w których się nie zgadza z opinią innych znawców, mianowicie Drów Traitlera i Kissa. Dr Scheuthauer wedle notatek swoich przechodzi pojedyncze punkta: zdanie Traitlera co do wieku, wydane wprawdzie na podstawie Taylora, atoli znakomite na swój czas dzieło tego ostatniego jest już dziś przestarzałe. Niema dowodu, żeby paznokcie prędzej gniły przy zmianie warunków, n. p. gdy się raz w wodzie, to znów w ziemi znajdują.

Co do okoliczności, że znaleziono na tułowiu [illegible] odchodził za dotknięciem się, to tłómaczę tem, że gdzieindziej odchodzić nie mógł, ponieważ już go nie było. Na tułowiu suknie go chroniły.

Po kilku mniej ważnych pytaniach zakończono przesłuchanie znawców.

Obrońcy wnoszą, aby cały sąd udał się na miejsce zbrodni, celem naocznego obejrzenia, zwłaszcza drzwi od synagogi, czy możliwem jest przez dziurkę od klucza co widzieć. (Drzwi te są w przechowaniu sądowem i w razie przychylenia się do wniosku obrońców, musiałyby napowrót do synagogi być wprawionemi).

O wniosku zadecyduje dopiero trybunał.

Vice-żupan zemplinski donosi, że osoby [illegible] niby samobójcy, nie są nikomu znane.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17go lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo 500 korcy pszenicy i żyta. Ruch i obrót dość słabe. Ceny nie uległy od ostatniego targu żadnej zmianie. Jęczmienia nie wiele dowieziono, którego cena spadła.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 40·— do 48·— złp.; żyto za 226 funtów od 34·— do 37·— złp.; jęczmień za 202 f. od 27 do 31·— złp.; owies za 138 funtów od —·— do —·— złp.; jagły za 250 funtów od —·— do —·— złp.; proso za 250 funtów od —·— do —·— złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu, były słabe, dowóz zboża, wskutek rozpoczynających się robót polnych, nie wielki. Kupywano tylko na najpotrzebniejsze potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 7·25 do 9·50 złr.; czerwoną od 9·— do 10·— złr.; białą od 8·50 do 9·60 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·60 złr.; pośledni od 6·85 do 7·20 złr.; jęczmień piękny od 7·20 do 7·50 złr.; pośledni od 6·50 do 6·90 złr.; owies od 8·25 do 8·75 złr.; groch od 8·40 do 10·50 złr.; fasolę od 11·50 do 14·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; jagły od 13·50 do —·— złr.; kukurydzę od 8·— do 8·40 złr.; rzepak od 15·25 do 16 —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 11 lipca 1883 r.

Przewodniczący: prezes Izby T. Baranowski, obecnych członków 10.

Według reskryptu namiestnictwa z d. 24 czerwca b. r. L. 38551, polecono ministerstwo handlu wyrazić uznanie tutejszej Izbie, za gotowość i zrozumienie, z którem przystąpiła Izba na reformę ordynacyi wyborczej, podczas gdy inne Izby z rzadkiemi wyjątkami pod rozmaitemi pozorami sprawę tę odwlec usiłowały. Uchwalony przez Izbę tutejszą na dniu 19 lutego b. r., projekt nowej ordynacyi wyborczej wymaga jednak, zdaniem ministerstwa, niektórych modyfikacyj, zanim będzie mógł być zatwierdzonym.

W szczególności żąda ministerstwo, aby, jakkolwiek wielki handel i wielki przemysł, opłacający rocznie co najmniej 100 złr. podatku zarobkowego bez dodatków w okręgu Izby, jest tylko słabo reprezentowanym, utworzyć dla takowego osobną kategoryę wyborczą, tak, aby w obu sekcyach było po trzy kategoryj wyborczych, zamiast dwóch, w dotychczasowym projekcie Izby ustanowionych. Następnie domaga się minister, aby w najniższej kategoryi census nie był liczebnie ustanowionym, lecz, aby prawo wyboru w kategoryi najniżej opodatkowanych przyznać ogólnikowo tym, którzy mają prawo wyboru do Sejmu krajowego, a nie należą według opłacanego podatku do I ej lub II ej kategoryi.

Co do sposobu głosowania, zauważył minister, że obowiązek do osobistego oddawania karty głosowania w dotyczącym urzędzie gminnym sprzeciwia się ustawie z roku 1868 o organizacyi Izb handlowo-przemysłowych i dlatego żąda, aby dopuszczono także ustawą dozwolonego sposobu głosowania przez przesłanie kartek głosowania na ręce odnośnego urzędu gminnego.

Gdy sprawa reformy wyborczej jest za nadto ważną, aby bez poprzedniej narady w komisyi mogła być w pełnej Izbie traktowaną i gdy w szczególności zbadać należy, czyli przez zniesienie liczebnie oznaczonego censusu, liczba wyborców w trzeciej kategoryi nie ulegnie zbyt wielkiej redukcyi, uchwalono odesłać wzmiankowany reskrypt namiestnictwa do odnośnej komisyi, do której w miejsce nieobecnego p. Zieleniewskiego powołano dodatkowo p. Jana Götza z Okocima.

W dalszym toku obrad uchwalono przystąpić do żądania Izby handlowej w Leoben, aby telegraficzne sprawozdania centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu, ogłaszane były codziennie w wszystkich urzędach telegraficznych, podobnie jak kursa giełdy wiedeńskiej.

Na żądanie Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku, uchwalono udać się do Dyrekcyi kolei północnej ces. Ferdynanda o przedłużenie czasu trwania biletów zwrotnych przy większych odległościach z dni 3 do dni 5, tudzież domagać się zaprowadzenia takich biletów do wszystkich znaczniejszych stacyj.

W sprawie wydawnictwa pisma fachowego, jako organu Izb handlowych galicyjskich, wniósł pan Mendelsburg, aby ze względu na pożyteczność takiego pisma i na stosunkowo nie zbyt wielki wydatek z wydawnictwem takiem połączony, mimo odmownej odpowiedzi Izb handlowych we Lwowie i Brodach, myśli tej nie porzucać, lecz przez ponownie przedsięwzięte traktowanie z krajowemi Izbami dążyć do jej urzeczywistnienia. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Na zapytanie Dyrekcyi telegrafów, uchwalono oświadczyć się za urządzeniem stacyi telegraficznej w Radomyślu nad Sanem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono z uwagi na zbliżające się otwarcie nowej sesyi sejmowej, wystosować do reprezentacyj kraju petycyę o zniesienie, a przynajmniej ograniczenie myt drogowych i zastąpienie wynikłego ztąd ubytku w dochodach przez odpowiednie powiększenie dodatków do podatków.

W końcu uchwalono na wniosek sekretarza Izby Dra Leo, oświadczyć się stanowczo za objęciem kolei północnej ces. Ferdynanda w zarząd państwa i wystosować w tej mierze petycyę do Sejmu krajowego, albowiem bezpośrednie traktowanie tej kraj nasz żywo obchodzącej sprawy w Radzie państwa, mogłoby łatwo interesa krajowego handlu i przemysłu na szkodę narazić, gdy tymczasem poruszenie sprawy tej w Sejmie może być dla delegacyi galicyjskiej w Wiedniu stosowną wskazówką i najdobitniej uwydatnić życzenia kraju.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 16 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1504, węgierskich 1497, niemieckich 145; razem 3173.

Galicyjskie płacono 59 do 60, 61 złr., osobliwsze 62 do 62½, 63 złr.; węgierskie 58 do 60 62 złr., osobliwsze 63 do 64 złr.; niemieckie 60 do 65 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wadowice 12-go lipca — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·20 złr., żyta 8·05 [—] jęczmienia 7·76 złr., owsa 7·50 złr., ziemniaków 3·— złr., słomy 2·50 złr., siana 2·60 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy d. 16 lipca:

(!!) Ochmistrz dworu p. Pęcherzewski porozsyłał w dniu dzisiejszym zaproszenia do wszystkich urzędników, należących do szóstej klasy włącznie, w celu przyjęcia jenerała Hurki. Przyjęcie ma nastąpić na drugi dzień po przyjeździe nowego gubernatora i odbędzie się w zamku w sali audyencyonalnej. Przyozdobienie i przygotowanie sal dla gubernatora urządzają pod kierunkiem Muchanowa, zarządcy pałaców cesarskich.

Otrzymali dymisyę w zamku pp. Chrapowicki i Pilar. Dymisya ta przesłaną była przedwczoraj, a sposób, w jaki ją udzielono, był więcej niż szorstki. Depesza Hurki w dosłownem brzmieniu opiewa: „Zawiadamiam panów, że uwalniam was od dotychczasowych obowiązków, oraz zapytuję, jakie macie zamiary na przyszłość.“ P. Chrapowicki ożeniony jest z panną Lachnicką, bardzo bliską kuzynką Berga.

Policya śledcza zajęta jest ciągle i to nader gorliwie zbieraniem wszelkich szczegółów z pobytu Vanutellego w Warszawie. Wszystkie osoby, które miały bliższą styczność z kardynałem, podciągnięte zostały pod dozór policyjny; chcą bowiem koniecznie się dowiedzieć, kto i o czem rozmawiał z Vanutellim. Chodzi tu głównie o sprawę Unitów, aby w danym razie wiedzieć, kogo się czepiać. Ajenci policyjni płatni po 22 rs. miesięcznie, uwijają się wszędzie i badają najdrobniejsze szczegóły.

Policya wpadła już na trop śmiałego złodziejstwa w banku handlowym, na sumę 15,000 rsr., zabranych na fałszywy weksel pp. Ludwika Krasińskiego i Szlenkera. Aresztowano niejakiego Kondrackiego, kelnera w hotelu europejskim, który chodził do banku po pieniądze. Brat Kondrackiego uciekł podobno.

Telegramy własne „Czasu.“

Petersburg 17 lipca. Podług najnowszego rozporządzenia ma być jeszcze w tym roku siła każdego pułku dragonów zwiększoną z 515 na 701 koni.

Petersburg 17 lipca. *Petersb. Wied.* omawiając artykuł *National Ztg* o kolejach galicyjskich, pisze: „Jasną jest rzeczą, że przymierze austryacko-niemieckie jest nietylko środkiem do zaniepokojenia Rosyi i Francyi. Zadaniem Rosyi jest użyć wszelkich środków dla zabezpieczenia południowej i zachodniej granicy, aby nie być zaskoczoną przez austryacko-niemiecki system zaczepny. — Głównem zadaniem Hurki będzie zaprowadzić taką sytuacyę obronną w Królestwie Polskiem, iżby część zachodnia państwa przestała być łatwym do zdobycia kąskiem. Dziennik ten utrzymuje, że Hurko, występując przeciw separatystycznym dążnościom Polaków, raczej popierać będzie rozwój i prawa ludności, niż ją niepotrzebnie upokarzać.“

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Veldes (Bled) 17 lipca. Po uczcie odbył Cesarz przejażdżkę po jeziorze w towarzystwie członków komitetu uroczystości. Niebo wypogodziło się na chwilę. Oświetlenie zapomocą ogni sztucznych wypadło świetnie, a oświetlenie wzgórz okolicznych przedstawiało uroczy widok. Cesarz wyraził kilkakrotnie zadowolenie i zwiedził kościół na wyspie, w którym odmówił krótką modlitwę. Naokoło jeziora zgromadziło się blisko 20.000 ludu. Po powrocie N. Pana około godziny trzy kwadranse na dziewiątą, odśpiewał chór górno-kraińskich śpiewaków hymn „Sveta.“ Na statkach było kilka kapeli. Wszystkie wille były przepysznie przyozdobione i oświecone. Zamek Veldes (Bledski-grad) był wspaniale oświecony. Uroczystość na jeziorze była godnem zakończeniem wspaniałych uroczystości z okazyi podróży cesarskiej po Krainie.

Paryż 17 lipca. Z Izby. Na wniosek Charmesa oświadczył znowu minister spraw zagranicznych, że o mniemanych zajściach w Tamatave nie ma dotąd bliższych wiadomości. Podług instrukcyj otrzymanych, miał admirał Pierre niczem nie drażnić Anglii. Niewyjaśnione dotąd fakta, nie mogą zmienić stosunków między Francyą a Anglią. W razie, gdyby popełniono istotnie jaki ciężki błąd, rząd francuski nie będzie się wachał spełniać obowiązków, jakie podyktuje mu poczucie sprawiedliwości.

Londyn 17 lipca. Podług depeszy *Timesa* z Konstantynopola, oświadczyła Porta w energicznem przedstawieniu rządowi angielskiemu, że bez jej zezwolenia nie może zajść żadna zmiana w obecnym stanie kanału suezkiego.

Rzym 17 lipca. Papież przyjmuje dziś Schloezera na audyencyi pożegnalnej; Schloezer wyjeżdzie ztąd we środę na urlop.

Rzym 17 lipca. *Moniteur de Rome* zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników niemieckich, iż kilku kardynałów głosowało przeciw wysłaniu ostatniej noty Watykanu.

Petersburg 17 lipca. Utrzymują, że ministerstwo skarbu zamierza w celu pokrycia niedoboru podatku pogłownego w tegorocznej sesyi jesiennej Rady państwa przedłożyć projekt w sprawie poboru procentowego podatku od niektórych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych i w sprawie sprawiedliwszego opodatkowania handlu i przemysłu.

Kair 17 lipca. Biuro Reutera donosi, że cholera przybiera coraz groźniejsze rozmiary w kilku dzielnicach miasta. W dzielnicy arabskiej zachorowały na cholerę 4 osoby, z których jedna umarła. Oddziały kilku pułków angielskich wyruszą d. 18 bm. do Heluan, w celu przygotowania tam obozu na wypadek, gdyby postanowiono wojska angielskie wycofać z Kairu.

Konstantynopol 17 lipca. Ajencya Stefaniego donosi, że Corti zwrócił uwagę Porty na fałszywe pogłoski o nabywaniu ziemi w Tripolis przez Włochów, i zażądał wyśledzenia twórców tej pogłoski, tudzież formalnego zaprzeczenia ze strony Porty.

Kursa — Wiedeń 17go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·45. Renta srebrna 79·65 — Renta złota 99·15. — 6% Renta złota węgierska 120·—.— 4% Renta złota węgierska 88·65 —— Losy z r. 1860 135·75.— Akcye Banku Austr. Węg. 839.— Akcye kredyt. 294·75. — Londyn 120·05.— Napoleony 9·50·—. — Lombardy 157·— Losy roku 1864 168·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 292·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·75.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·50.— 6% Listy zast. hipot. 101·80. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. Marki 58·50. — Ruble 116·87. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 50	116 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyały	9 60	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	101 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	—
Listy zastawne i obligi		
5% obligi pożyczki krajowej galicyjskiej	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 [illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 [illegible]
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 [illegible]
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 [illegible]
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 [illegible]
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 [illegible]
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 [illegible]
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 ru.ik	101 — ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 50	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(Listy zast. we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 16 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 75	78 90
„ srebrna	79 65	79 80
4% „ złota	99 10	99 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
„ 1860 „ 500	135 75	136 —
„ 1860 „ 100	140 —	140 50
„ 1864 „ 100	168 25	168 75
„ 1864 „ 50	167 75	168 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne. 10% podat.		
Czeskie	106 50	107 —
Bukowińskie	98 50	99 50
Galicyjskie	98 80	99 40
Morawskie	104 25	105 25
Niższo-austryackie	105 —	106 —
Wyższo-austryackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 25	99 75
Temeszwarskie	101 [illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Chorwacko-słowiańskie	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 50
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 75	108 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	154 —	156 —
„ „ austryackie . 80 „	217 50	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 50	294 75
„ „ węgierskie . 200 „	292 25	292 75
Depositen-Bank . 200 „	206 —	207 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank . 100 „	113 50	113 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 40	106 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	170 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	592 —	593 —
Elżbiety . 210 „ „	223 —	223 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2704	2708
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 50	199 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	292 —	292 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. 200 „ „	202 —	202 50
„ Lit. B. 200 „ „	219 75	220 —
Rudolfa . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	325 —	325 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	157 —	157 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 25	167 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 75
6% Tow. kred. krakowskiego 15 lat	[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 75	102 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 75
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	101 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	95 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 80	99 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	105 25
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 80	104 10
„ Em. 1873 . 200 „ „	104 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 70	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 60	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	103 80
„ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 25
„ Em. 1874 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869 . 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 70	101 90
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 75	93 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 —	138 25
„ . 200 złr. 5%	120 25	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 60	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	94 —
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . „ 100	115 75	116 25
3% „ Tureckie . fr. 400	24 50	24 75
Kredytowe . złr. 100	171 50	172 —

		płacą	żądają
Clary . złr.	42	39 75	40 25
4% Donau-Dampfsch. „	105	107 —	— —
Insbrucku . „	20	20 75	21 25
Keglewicha . „	10½	17 50	18 50
Krakowskie . „	10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „	40	38 —	40 —
Palty . „	42	37 50	38 —
Rudolfa . „	10½	20 —	— —
Salma . „	42	53 —	54 —
Salzburgskie . „	20	23 —	24 —
St. Genois . „	42	44 25	44 75
Stanisławowskie . „	20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie . „	105	126 —	127 50
4% „ . „	50	63 50	64 50
Waldsteina . „	21	28 75	29 —
Windischgrätza . „	21	37 25	37 75
Waluty.			
Dukaty ważne		5 65	5 67
20 frankówki		9 50	9 51
Imperyały rosyjskie		9 76	9 78
Funty szterl. angielskie		11 94	11 99
Liry tureckie złote		10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek		58 50	50 60
[illegible]		[illegible]	[illegible]
[illegible]		[illegible]	[illegible]

Lwów 16 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 30	100 30
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 30	100 30
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 55	99 55
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 16 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 50
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 80
kupon	— —	0 50

Wspomnienie pośmiertne.

Z Jasła. Spóźniona, lecz niemniej smutna dochodzi nas wiadomość z Badenu pod Wiedniem o przedwczesnym zgonie **Wilhelma Konckiego**, syna ś. p. dyrektora szkół ludowych miejskich, wielce zasłużonego i powszechnie szanowanego pedagoga.

S. p. W. Koncki, kształcony w szkole wojskowej, już jako uczeń tejże odznaczał się nauką celującą, wzorowem zachowaniem, niezwykłemi zdolnościami; wstąpiwszy do 40go pułku piechoty, posuwał się szybko od stopnia do stopnia. Był profesorem szkoły kadetów w Bernie przez kilka lat, owoce jednym z nauczycieli księcia następcy tronu nasauskiego, z którego zadania wywiązawszy się świetnie, otrzymał dekoracyę. Odbył kampanię r. 1866. W ostatnich latach przeszedł do intendentury wojskowej, pracując stale przy c. k. ministerstwie wojny w Wiedniu, gdzie dosłużył się rangi majora.

Prawość charakteru wyniosł ś. p. W. K. z domu rodzicielskiego. Obok urody, posiadał wyższe wykształcenie i szczodre serca. Łagodnego usposobienia, ujmującem obejściem jednał sobie serca wszystkich, którzy go znali. Kochany i szanowany przez kolegów, pełen życia i humoru, zgasł w sile wieku, liczy zaledwie 41 lat. Po dłuższych cierpieniach nagła śmierć wskutek udaru sercowego przerwała wątek pełnego nadziei życia 14 maja b. r., pogrążając w żalu nieutulone rodzeństwo.

Zwłoki jego odprowadzono na wieczny spoczynek przez rodzinę, przyjaciół i licznie przybyłych kolegów, i złożono we własnym grobie w Badenie, gdzie zostawał w ostatnich czasach dla poratowania zdrowia. Cześć jego pamięci! (1781)

L. G. Praszył w Jaśle.

Ogłoszenie licytacyjne.

L. 32581. (1751-3-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1884, ewentualnie zaś po koniec roku 1886, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy pomiędzy 8 sierpnia a końcem września b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1883.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania	UWAGI.
1	I.	Rzeszów-Nadbrzezie	Niski	Piorunka (Nowosielec)	1,400	z domkiem
2				Jeżowe	1,245	z domkiem
						2,645 złr.
3	II.	Sanok-Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2,556	z domkami
4				Niewistka	550	
						3,106 złr.
5	III.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Sokalski	Błotnia	1,400	z domkiem
6				Nowydwór	2,425	z domkiem
						3,825 złr.
7	IV.	Rohatyn-Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1,000	z domkiem
8			Rohatyński	Kutce	1,600	z domkiem
						2,700 złr.
9	V.	Tarnopol-Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1,440	z domkiem
10			Zbarazki	Zbaraż	1,300	z domkiem
						2,740 złr.
11	VI.	Strusów-Buczacz	Trembowelski	Strusów	1,610	
12				Darachów	450	z domkiem
13				Dobropole	1,160	
						3,220 złr.
14	VII.	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	2,005	
15			Kamionecki	Ruda	1,500	z domkiem
						3,505 złr.
16	—	Tarnów-Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2,235	z domkiem
						2,235 złr.
17	—	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1,904	
						1,904 złr.
18	—	Krasne-Busk	Kamionecki	Busk	1,450	z domkiem
						1,450 złr.
19	—	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1,008	
						1,008 złr.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 30go września b. r. przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Do ofert tych dołączyć należy wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. — Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej. Bliższej wiadomości o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IVtym Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We LWOWIE, dnia 30 czerwca 1883 r. *GROTT.*

Konkurs.

Nr. 1298. [1660 3-3]

Urząd gminny miasta Żywiec rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę **nauczyciela muzyki** dla udzielania nauki na dętych i rznietych instrumentach oraz i w śpiewie z roczną płacą 300 złr. w. a. prowizorycznie, z terminem do 15 sierpnia 1883 r.

Ubiegający się o tę posadę mają **do końca lipca 1883 r.** swoje podania zaopatrzone świadectwami zdolności osiągniętych, w podpisanym urzędzie wnieść.

Urząd gminny w Żywcu
dnia 9 lipca 1883 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*